

Lubliner Mapa i p. Lesznawskiego

NAPAŚĆ

PANA LESZNOWSKIEGO

REDAKTORA *Gazety Warszawskiej*

NA

POLAKÓW WYZNANIA MOJŻESZOWEGO

ROZWAŻONA,

PRZEZ

O. LUDWIKA LUBLINERA

ADWOKATA PRZY TRYBUNALE APPELLACYJNYM W BRUXELLI.

INSTYTUT

WYBAWAŃ LITERACKICH PANI

BIBLIOTEKA

20 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

tel. 26-68-13

DRUGIE WYDANIE POPRAWIONE.

BRUXELLA,

W. DRUKARNI I LITHOGRAFII C. VANDERAUWERA,

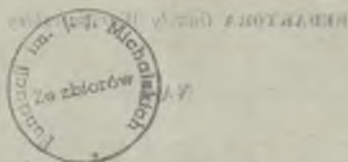
MONTAIGNY-AUX-HERBES POTAGÈRES, 25.

16 KWIECZNIA 1859.

<http://rcin.org.pl>

WYDAWCA

PAWŁŁEWSKI



WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

22.211

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA
<http://rcin.org.pl>

NAPASĆ PANA LESZNOWSKIEGO

NA

POLAKÓW WYZNANIA MOJŻESZOWEGO. (*)

Kiedy jedni publicyści polscy powołując się na źródła i fakta historyczne rozważają wyjątkowe położenie socyalne żydów w Polsce, a tém samém zgłębiają tę kwestyą z pewną powagą litteracką, to inni publicyści, mianowicie dziennikarze, męczą swe pióro w żółci, i rozlewiają obraźliwe szyderstwa i niekzemne zelżywości przeciw ludności żydowskiej na ziemi polskiej osiadłej, w przekonaniu, że tym sposobem zyskają sobie popularność u Polaków chrześcian, a hojną zapłatę u żydów, którzy błągać będą napastników o pokój i milenienie.....

Podobnego rodzaju napadu dopuściła się niedawno temu *Gazeta warszawska* w swym Nrze z 4^o Stycznia 1859 roku. — Rzecz tak się miała :

Artystka morawianka Panna *Neruda* dała, dnia 26 Grudnia r. z. w Warszawie koncert instrumentalny; sala koncertowa była próżną. — Wypadek ten tak powszedni i naturalny, redaktor *Gazety warszawskiej* wytłumaczył nieobecnością żydów na koncercie, spodowana nieprzyjaźnią ich ku wszystkim artystom chrześcianom. — Zarzucając żydom wyłączne potegowanie artystów swego wyznania, Pan Lesznowski nie omisszał zaprawić zarzut ten rozmaitemi szyderstwami i zelżywościami, i objawić obok tego życzenie żeby naręście Żydzi do Palestyny wrócili.

Dawniej, w wiekach zagorzałego fanatyzmu katolickiego i grubej ciemnoty ludów, jeżeli morowe powietrze ogarnęło jaką krainę, wnet księza, a za nimi moloch sfanatyzowany przypisywali obecności żydów tę klę-ke natury,—teraz, w naszym XIX wieku oświeconym, organ *Gazety warszawskiej* czyni napad złośliwy na żydów, twierdząc, że ich nieobecność na koncercie Panny Nerudy była powodem iey niepowodzenia się!!!!.

(*) W połowie miesiąca Marca roku bieżącego ogłosiłem w try samy materji pisemko, którego edycja, odbita w małym bardzo liczbie exemplarzy, w krótce została wyczerpaną. Sympatya z jaką przyjęte zostało przez Polaków chrześcian, oraz przez żydów mych współ-wierców, zachęciła mnie do odbicia drugiej edycji, poprawniejszy co do faktów i okoliczności, których poprzednio nie mogłem znać dokładnie z powodu tak długiey nieobecności mojej w kraju. Chętnie korzystam z uwag mi poczynionych, dla zmianaienia niektórych faktów, lub opuszczenia zupełnie innych. — Spostrzegłem nakoniec potrzebę zmianaienia tytułu pisma.

Nie pojmujemy, przebóg! czyli podła złośliwość, czyli głupota, trzymając pierwsze miejsce w takim postępowaniu!!

Według mnie, jeśli Pan Lesznowski, redaktor odpowiedzialny *Gazety warszawskiej*, niegodziwie obraził żydów przez swe szydercze wystąpienia, to niemniej obraził Polaków chrześcian. — W samej rzeczy, jeżeli nieobecność na jakim koncercie ludności żydowskiej, stanowiącej tylko 1/8 część ludności ogólnej, może sprawić próżnię w sali koncertowej, konsekwencya z podobnego, twierdzenia jest ta: że Polacy chrześcianie, pomimo przewyższającej ludności, w proporcji 7 do 1, nie mają najmniejszego pociągu do sztuki muzykalnej... Lecz ślepa zawiść, nie zważająca nawet na wyniki swej ohydnej akcyi delektywnej, że znalazła najniebezpieczniejszy nawet pozór do zaciepienia żydów, celem jej będących.

Izraelici warszawscy słusznie oburzyli się przeciw objawowi publicznemu tak nikczemnego i bezzasadnego napadu, a dwudziestu trzech z nich addressowało nominalnie reklamacyą do Pana Lesznowskiego, aby w przeciągu ośmiu dni, albo odwołał swój szyderczy artykuł, albo dał im honorową satysfakcyą. Na tę słuszną reklamacyą, Pan Lesznowski sądził *dogodni jszem* dla siebie, zdenucyować przedewszystkiem do policyi rossyjskiej tych podpisanych, a szczególnie jako herszta jednego z nich, który był wychodząc. Co więcej, zażyczył ułożone przez siebie jakieś patryotyczne o wskrzeszeniu Polski mówiące anonimy, rozszerzając owe anonimy pomiędzy członkami Towarzystwa rolniczego, po wszystkich miejscach publicznych wraz ze swym pamfletem rękopiśmiennym zawierającym gwałtowne obelgi na żydów; zanosząc narescie skargę przeciw podpisanym do sądu kryminalnego, nazywając ich: *bandą spiskowych nieprzyjaciół całej ludności chrześciański kraj* i grożącą życiu redaktora. — Policya oświadczyła protokolarnie żydom podpisanym na reklamacyi, że wszelkie wystąpienie przeciwko P. Lesznowskiemu będzie uważane za przestępstwo przeciw Władzy rządowej. — Z innej strony władza wyższa poleciła rządowi jak najenergiczniysze prowadzenie sprawy przeciwko *owej bandzie spiskowych*, niebezpiecznych dla ludności chrześcian-kięj kraju.

P. Lesznowski cel swój osiągnął! — Oburzającą jest rzeczą pomyśleć że to Polak, że to redaktor naybardziej upowszechnionego pisma w Królestwie, tak sobie postąpił; — że to Polak ogłasza jako nieprzyjaciół kraju ludzi, którzy w litteraturze narodowej również jak w sztukach wyzwolonych są znani! — *Polak powiedzieliśmy?* — cofniymy to słowo, bo je plamimy!! On nie Polak — on Jezuita — on niski spekulant, — on *sługa Szatana*... Jakże bowiem wytłumaczyć sobie tę szczególną protekcyą władzy rossyjskiej?... jak tłumaczyć zamykanie oczu także na rozszerzanie pamfletów rękopiśmiennych i drukowanych odbitek, ich publiczne czytanie po każdej cukierni, restauracyi lub kawiarni; jak tłumaczyć dozwole-
lenie drukowania artykułu P. Lesznowskiego w *Gazecie Słowo* wychodzący w Petersburgu, kiedy go cenzura warszawska puścić niechciała?...

Przytoczę główny ustęp z artykułu napastniczego umieszczonego w *Gazecie warszawskiej* z dnia 4 Stycznia, aby dać poznać, czyli podobne wystąpienia są zgodne z charakterem redaktora pisma publicznego.

« Brak Pannie Nerudzie orlego nosa, sńskiej cery, czarnych włosów, i innych cech » azyatyckiego pokolenia; nie wymawia ona *R* gardłowo, nazwisko jej nie kończy się na » *berg, blatt, kranz*, lub podobnie; brak więc jej tytułów do poparcia ze strony tego tajem- » niczego związku (?) który nasiadł całą Europę, a zwłaszcza nas, i trzymając się ściśle » popycha każdego ze swoich, czy to oni bankierem, czy tenorem, czy spekulantem, czy » skrzypkiem. Tej to potęgi — w naszym miesiącu potęga to prawdziwa, — nie umiała sobie » zjednać Panna Neruda, głównego jej tytułu brak. »

Oto ieden ustęp tego artykułu *Gazety warszawskiej*, a który, jak i inne, jest nacechowany zarazem śmiesznością rozumu i niegodnym dążeniem. — Ta mniemana wielka potęga żydów w Warszawie, ten węzeł jedności łączący naturalnie żydów prześladowanych, uciemiężo-
nych, jakiz wpływ — zapytuje arcy loicznego Pana Redaktora — wywierać mogły na wstrzy-
manie ludności chrześciańskiej przewyższającej, od iey asystowania na koncercie Panny Nerudy?...

Tajemniczy związek który nasiadł całą Europę, a szczególnie Polskę, od czasów Zyg-

munta III, nie są żydzi, ale — Jezuitci !! Oni to byli, są i będą zawsze zakatą, klęską dla wolności i niepodległości Polski... Jezuitci i ciemne świętoszki udają patryotów kiedy rozniecają pochodnię niezgody i nienawiści pomiędzy mieszkańcami jednego kraju, pomiędzy nawet wyznawcami religii chrześcijańskiej; dowodem tego między tylą innemi, owa haniebuu sprawa Toruńska w r. 1724, kiedy, na oskarżenie Jezuitów, sejm polski wydał wyrok śmierci i tortur na kilkunastu obywateli polskich religii luterskiej, a oskarżonych o co? — o spalenie obrazu Maryi matki Jezusa... Że Jezuitci i ciemni bigoci stanowią w terażniejszej rozszarpanej Polsce związek tajemniczo wszelkim uśiłowaniom ocknienia narodowego, dowodem tego jest dziennikarstwo ogólne polskie, które nie rozbięra historycznie, filozoficznie kwestyi położenia odrębnego żydów, ale macza swe pióro w błocie, aby niem zabryzgać żydów *à propos des bottes*, jak mówi przysłowie francuzkie !!

Zacytuję ustęp z ulotnego pamfletu Pana Lesznowskiego :
 » Panowie żydzi! za cóż miotacie obelgi na nas (*nasz znaczy tu : na mię Lesznowskiego*), za to że ostrzegamy kraj, że mówimy doń aby oczy przatarł, że mówimy mu o potędze plebienia, które gościnnie przyjęte na tej ziemi przed wiekami, dziś tysiącem gałęzi życia krajowego władę wyłączenie! — Za to, że mówimy starym mieszkańcom tej ziemi, by strzegli tego co jest w ich ręku! »

O! redaktorze Lesznowski! (*i tu!i quanti* podobni tobie szalbierze), usiłujesz przedstawić siebie jako ofiarę, jako męczennika żydów, *odważających się* wyzwąć ciebie na pojedynek, kiedy masz pretensya, aby naród polski wystawił ci posąg sławy, za to że udaiesz *wielkiego patriotę* ostrzegając go o strasznej potędze żydów, tych niegdyś przed ośmiu wiekami przybyzów, a od ośmiu wieków nieprzerwanie osiadłych na ziemi polskiej...

Z okazji koncertu Panny Nerudy, Redaktor *Gazety warszawskiej* upomina kraj o *wielkie nieszczęście*, że żydzi władają tysiącem gałęzi życia krajowego, a nie dodaie, że odwieczni jego mieszkańcy, pogardzając zawodem handlarstwa i przemysłu, zostawiali go dotychczas żydom, zabraniając im przytem czemkolwiek bądź innem się trdnąć, nie dodaie że, nie mówiąc już o prawach politycznych, żyd nie używa nawet wszystkich praw cywilnych, — że żydowi nie wolno być rzemieślnikiem cechowym i wyzwać czeladników; — że nie wolno mu kupować ziemi i być rolnikiem; że nie jest przypuszczonym do świadectwa sądowego; że na mięso które on pożywa nałożony jest podatek szerególny, zwany : *koszerné*, a który nazwać raczyły wypadłoby : *TAKRNÉ*, jest on bowiem haniebnny, zdięrczy, plugawy; — a nie dodaie, że władze krajowe mają barbarzynstwo spychać żydów w każdym mieście w kilku ulic, gdzie w brudzie, w skupieniu życie pędzić muszą, nie dodaie nakoniec, że żyd w Polsce, aby istnienie swe okupił, zmuszoszy jest opłacać się i uniząć!! —

Pan Lesznowski wysilając się zamienić swoją osobistą sprawę z żydami na sprawę narodową ogólną, niby to pomiędzy dwoma obozami : *Polacy i Żydzi*—a jednak jedni i drudzy są starymi mieszkańcami jednego kraju; jedni jak drudzy mają jedną i też samą ojezynnę; jedni jak drudzy są podlegli jednemu rządowi. — Zdrowy rozsądek ogółu Polaków chrześcian nie da się uwieść tej taktyce jezuickiej *Gazety warszawskiej*; potępi on nieochybnie tę niegodziwą dążność rozniecania niezgody pomiędzy mieszkańcami jednego kraju.

Arcy-świętoszek redaktor *Gazety warszawskiej* radzi Polakom chrześcianom aby strzegli tego *co jest w ich ręku*, — frazës ten okrągły, szumny, ma zapewne na celu ostrzedz Polaków chrześcian, aby wszelkie stawiali zapory handlarstwu i przemysłowi wyłącznemu żydów. — Co do mnie, żadnego przeciw temu nie mam zarzutu; niech i obywatele polscy, niech i ównież szlachta polska zaczenie mierzyć łokciem i kwartą; niech Polacy chrześcianie rzucą się w antreprzyzy przemysłowe; niech swoją liczbą przewyższającą stawią konkurencyą w handlu daleko mniejszej liczbie żydów; niech i Polacy, nowo ochrzczeni kupey, dają na kredyt towary, niech będą wystawieni na toczenie procesów o odebranie należitości; a wtedy się przekonają, czy kupiec, handlarz może zawsze poprzestać na zysku wyrównywanym procentowi prawnemu, wtedy postuzęga również czy przygniatające cło rządowe nie zaagi ich do kontrabandy... Czyn kontrabandy widzimy często w Hiszpanii i w wielkiej Rosyji, gdzie jednak żydów nie ma.

Pan Lesznowski, jak to już wspomnieliśmy, radzi obywatelom polskim aby strzegli *tego co jest w ich ręku*, — jeżeli przez ten frazës ogólny upomina Polaków aby przestali zacięgać

u Żydów długi na dobra ziemskie, zapytuję: cóż ich zmusza szukać jedynie pomiędzy Żydami wierzycieli swoich?... Czemu nie zaciągają długów od Polaków chrześcian, którzy poprzestaną na procencie prawnym?... Czemuż właściciele ziemscy uciekają się do szkатуły Żydów, kiedy mogą zaciągać długi w towarzystwie krędytowem ziemskiem?... Zapewne to nie przez wielką przyjaźń i sympatyą dla Żyda, że obywatel ziemski płaci mu procent lichwiarski, a raczej dla tego, że bogacze i magnaci polscy majątki swe za granicą umieszczają.

Dalej Pan Lesznowski w swoim pamflecie tak się wyraża:

« Pamiętajmy o tem, że Żydzi stanowiąc teraz ósmą część ludności naszej, za sto lat stanowiąć będą połowę (?). Nie spoglądalibyśmy na nich gdyby stosunek nie był tak *zatorażający*. »

Stawiany Redaktor *Gazety warszawskiej* przybiera postawę i ton wielkiego patriotyty wykrzykując szumnie: co będzie z Polską za sto lat? — Nie za sto, ale za *trzydzieści* lat, gdyby krainy Polski rozszarpany przez zdziercze mocarstwa, a coraz bardziej przesiękłe wpływem jezuityzmu i bigoteryi, mogły pozostać w tem podwójnem nieszczęsnem położeniu, — to zapewne nie przypuszczony postęp geometryczny rozmnożenia się ludności żydowskiej, ale przetrwanie pod obcym panowaniem; — ale ciemnota rozpościerana przez jezuityzm i bigoteryę, zniszczą ostatnie ślady ducha narodowego, *zniemczają, zmoskaleją* język, obyczaj, zwyczaje dzieje nakoniec historyczne narodowe.... Obawa Pana Lesznowskiego i nędznych spekulantów poluiących na popularność ma na widoku wzrost ludności żydowskiej, mniemane powiększanie się bogactw Żydów,—jakby oni nie byli częścią integralną stałych mieszkańców kraju — obawa zaś dobrych Polaków wszystkich wyznań mierzy okiem epokę najbliższą skruszenia więzów ojczyźnie nałożonych. Czyli Pan Lesznowski i jego *tuti quanti* ciemne świetoszki pojmują różnicę, pomiędzy naturą ich obawy, a naturą obawy gorliwych patriotów?....

Przytoczę jeszcze jeden ustęp pamfletu Pana Lesznowskiego:

« Zakazy i ograniczenia przeciw Żydom, bronia jeszcze nas tu i owdzie, ale ten mur » z czasem runąć może, runąć musi, a wówczas *co nastąpi?*... »

Na ten frazese płacziwy, przytoczę tu z przyjemnością zwięzłą, energiczną odpowiedź, którą mi zakomunikował jeden Żyd polski: «*Co nastąpi?*... (odpowiada Żyd kupiec): «znikną Żydzi jako kasta polityczna i socyalna, zwiększy się liczba obywateli polskich; świadkiem tego zachodnia Europa..... »

Przez frazese dopiero przytoczony, Pan Lesznowski nie tylko ma na celu ciągłe utrzymanie Żydów w stanie wykluczenia ze wszelkich praw politycznych, lecz przedewszystkiem wiele mu idzie o to, aby rząd nie cofnął zakazów wolnego zamieszkiwania Żydów po wszystkich ulicach Warszawy. Kilka lat temu Żydzi warszawscy żądali od rządu pozwolenia zakładania sklepów za obrębem okręgu oznaczonego, którego rozległość ograniczona nie odpowiada wzrostowi ludności żydowskiej. Od owego to czasu, Pan Lesznowski redaktor gazety warszawskiej, nie przestaje miotać na Żydom najpodlejsze oszczerstwa; używa pióra dziennikarskiego aby z zuchwalstwem sztydzić z nich, udowadniać konieczną potrzebę utrzymania względem nich wszystkich rozporządzeń, ścieśniających używanie prostego *prawa naturalnego*, jakiem jest prawo wolnego zamieszkania w tej lub owej części miasta. Powodem tej wściekłości Pana Lesznowskiego, ma on-że być patriotytyzm, dobro ogólne kraju? O nie panowie Jezuici! Pan Lesznowski jest właścicielem kilkuuastu sklepów położonych w *Getho* żydowskiem, zna on dobrze proporee arytmetyczne i geometryczne..., wie doskonale, że ilość intryty z jego sklepów jest, w stosunku prostym niemożności Żydów osiedlania się za obrębem okręgu obecnie oznaczonego; że ilość jego dochodów lokacyjnych jest, w stosunku odwrotnym rozszerzenia przestrzeni wolnego osiedlania się Żydów.... Obawa ta, że kiedyś rząd sam uzna potrzebę higieniczną rozszerzyć *Getho* żydowskie, sprawia bezsenność Panu Lesznowskiemu, *temu bezinteresownemu patriocie*...; ta zmora dusząca go w nocach bezsennych nasuwa mu coraz nowe plany mściwe przeciw Żydom, których on serdecznie nienawidzi, ale razem kocha wiele—jako swoich lokatorów!... Pan Lesznowski kocha Żydów w tym samym rodzaju, jak Pan kocha swoich poddanych. — Nie kocha Pan swego poddanego jako człowieka, jako istotę ludzką, ale jako *swą duszę*, którą może sprzedać, zastawić na banku jako *rem suam*; właściciel Lesznowski kocha Żydów, nie jako swych

współobywatele, lecz jako *matière exploitable*;—intrata od swych lokatorów żydów stanowi duszę Pana Lesznowskiego.... Są pewni Panowie szlachta tak Rosyianie jako niestety! Polacy, którzy się sprzeciwiają zupełnej emancypacji chłopów, których chcą zachować jako swych wiecznych poddanych; — właściciel mięyski Pan Lesznowski wpada w paroxyzm na iedyną idęc równo-uprawnienia politycznego żydów, których chce mieć za ciągłych lokatorów swych sklepów, — i dla tego wykrzykuje: co nastąpi — *z moimi sklepami!*... Są pewni Polacy którzy, jak n. p. Pan Kurtz, z bogaciwszy się jako drapieżni arendarze podatku haniebnego *koszernego*, pobudzają Pana Lesznow-kiego do ciągłego miotania zelżywości na żydów, do rozszewania przeciw nim wzgardy i nienawiści, sądząc tym sposobem usprawiedliwić swe zdzierstwa popełniane na żydach w arendarstwie podatku *koszernego*.

Przytoczę nakoniec jeszcze jeden frazes nadęty z pamfletu Pana Lesznowskiego:

« Sprawa którą bronimy nie jest naszą sprawą osobistą. » — Co za hipokryzja!! Pan Lesznowski redaktor odpowiedzialny miota zuchwałe obelgi na krajowców żydów, zamiast załatwienia sprawy w sposób poczciwy lub honorowy denuncjuje ich policyi — i po tém wszystkim ma jeszcze śmiałości przeistoczyć swoje osobiste zatargi ze żydami w sprawę narodową, bezczelność stawiania się jako męczennik za sprawę ogólną! Nie jest-że to naigranie się z opinii publicznej? .. Lecz przebóg! nie znieważaj, Panie Lesznowski, inteligency i poczciwości obywatelskiej ogółu narodu polskiego przez twe fałszywe wystawienie w oczach Europy, że on podziela, hoł tuie twym fanatycznym zamiarom, twym dążnościami jezuitskim!!

Złośliwe wyskoki dziennikarstwa polskiego przeciw żydom są tego rodzaju, że mogą wystawić cały noród polski na ohydę innych narodów i na poniżającą paralelę z narodem rossyjskim, którego postęp i w oświeceniu i cywilizacyi trąbią coraz bardziej usłudni publiczności zachodni. Oto już organ rządu rossyjskiego na zachodzie, dziennik *Le Nord*, w swym Nr^{ze} 19 Lutego r. b. piętnował postęp Pana Lesznowskiego względem żydów, i porównał prześladowcze postępowania publicystów polskich z szlachetnym postępowaniem publicystów rossyjskich, którzy niedawno temu objawili, w liczbie 49, protestacyą energiczną przeciw dziennikowi rossyjskiemu *Illustracya*, miotającemu również zelżywości na żydów. — Miło mi wspomnieć, że w liczbie tych 49 znajdują się podpisy kilku publicystów Polaków.

Usłudni publiczności na zachodzie przechwalała również liberalne postępowanie Cesarza Alexandra II; jeśliby istotnie monarcha rossyjski miał zamiar ustalić swe panowanie na zasadzie liberalnego postępowania, byłoby to niebezpieczniyszem dla sprawy przyszłej niepodległości Polski, jak ćwierć-wiekowe okropne prześladowania Mikołaja I, gdyby szczęściem wysokie i niższe władze, tak w królestwie polskiem, jako w dawnych prowincjach polskich do Rossyi gwałtownie wcielonych, nie zachowały jeszcze dawnego trybu prześladowania wszystkich poddanych, a szczególniej tych, którzy nie wyznawali religii grecko-rossyjskiej,—te wyższe i niższe władze chcąc tym sposobem przypominać nawet wahaającym się: że są zawsze pod rządem macoszym....

W dziennikarstwie rossyjskiem wszczęła się gwałtowna polemika o żydach. — Doktor *Pirogow*, terażniejszy kurator uniwersytetu kijowskiego, otwarcie ubolewa nad uciskiem i pogardą w jakiej zostają żydzi w Rossyi. Dziennik *Wiadomości petersburskie* wystąpił przeciw Pirogowy w tonie i stylu jezuitę francuzkiego *Weuillota*. W obronie żydów wystąpił znowu uczoney izraelita *Mandelstein*, wykazując na starożytność i świetne dzieje swoich spółwyznawców, i przewyższających, w tym względzie, wszystkie inne ludy Europy i Azyi, wyjąwszy może Chłóczyków i Indyan. Ten uczoney izraelita wykazuje, że wszystkie kwestye zjminujące dzisiaj-żną ucywilizowaną Europę, między innemi, prawo do pracy, dawno już były rozbierane w pismach wielkiego filozofa żydowskiego Majmonidesa. Ten panegiryk wywołał odpowiedź w kilku dziennikach rossyjskich, a w obronie żydów występują literaci izraelici Czackin, Horwitz. Fiskowicz i Rabinowicz.

Świat polityczny uważać może za wielki już postęp, kiedy prassa rossyjska toczy polemikę mniej więcej historyczną o kwestyi stanu żydów; z drugiej strony, cenzura rossyjska folguje tej walce myśli i opinii, nie zabraniając ani napadu, ani obrony. — Juaczęj się dzieje w królestwie polskiem; tam dziennikarze Polacy przejęci są jedną haniebną myślą: *hurra na żydów*, a żadne pismo peryodyczne nie przyjmuje żadnego artykułu obronczego;

tam cenzura pozwala dziennikom polskim wylewać w swych szpaltach szyderstwa, zelżywości przeciw żydom, a nie pozwala tym ostatnim objawiać publicznie ich repliki zdolnej oświecić ogół narodu i zawstydzić oszczerców. — W królestwie polskiem redaktor Lesznowski wezwany od żydów obrażonych, aby odwołał swe obelgi albo dał satysfakcyą, zaskarża żydów do sądu kryminalnego, a władza sąłowa uważa za sprawę kryminalną, obelgę którą żydzi słusznie zastosowali do napastnika red. *Gazety warszawskiej*!! —

Ci 25 żydów podpisanych na reklamacyi żądający od Redaktora Lesznowskiego satysfakcyi, są oskarżeni o przestępstwo obelgi, przewidziane artykułem 1016 Kodexu karnego ogłoszonego w roku 1843.

Rozbierzmy to oskarżenie pod względem prawnym. — Kodex karny francuzki wyrzeka tylko karę policyi prostey sztrofu od 16 do 300 franków za czyn obelgi publicznie objawiony, albo drukiem lub pismem a ktoreby było rozdawanem (artykuł 373). — Podług artykułu 459 kodexu karnego królestwa polskiego, ogłoszonego w roku 1818, a zniesionego od 1^{go} stycznia 1846, przestępstwo obelgi ulega karze już to prostego sztrofu pieniężnego, już to aresztu od 8 dni do 3 miesięcy, kiedy ona została popełnioną w miéyscu publicznem, w gronie kilku osób, albo nakoniec przeciw osobie, której obrażający winien uszanowanie. Rozporządzenie tego artykułu nie przewiduje zatem czynu obelgi popełnionego przez pismo; kodex karny polski z r. 1818 nie stanowi żadney kary na paszkwile, jak to poprzednio uczynił rząd pruski podczas swego zaięcia zdzierczego części Polski (1). — Gdyby kodex karny polski z roku 1818 nie był obecnie zniesionym, gdyby był zachował swą moc obowiązalszą, to nie żydzi, ale redaktor Lesznowski podpadłby karze uwięzienia, ostatni bowiem paragraf artykułu 459 kodexu karnego polskiego z roku 1818 wyraźnie opiewa :

« Lub nakoniec gdy celem obrazy było *poniżenie jakichy klasy ludzi*. » — Artykuł *Gazety warszawskiej* z dnia 4 stycznia 1839 r. jest ciągiem pasmem zelżywości z jawną intencyą poniżenia wszystkich żydów, téy licznéy klasy ludzi stanowiącý 1/8 część ludności całkowitzey!! — Lecż, kodex karny séymowy z roku 1818 został zniesiony również jak inne szczątki i pomniki ostatnich śladów narodowości polskięy!!...

Nie tu iest miéysce rozwodzić się nad nie-łoićnością ogólnego systemu jaką iest naeechowany ten nowy kodex kar, ogłoszony w roku 1843; nie tu iest pora stosowna wynurzyć swe oburzenie nad okropną surowością kar ustanowionych przez ten nowy kodex... Już w roku 1831 wydrukowałem energiczną krytykę prawną, w dziele prawodawczem : *Revue des Revues de droit* (2), nad tem potwornym kodexem, który może się ubiegać o pierwszeństwo z kodexem starożytnym Drakona... (3) Lecż cóż robić? prawo rzymskie ma axiomat : *non de legibus, sed secundum leges*, — albo — *Dura lex, sed scripta* — a system prawodawczy rossyjski ma za godło : *БІТІ ПА СІЕМУ*... Szczęśliwi zatem poddani rządowi rossyjskiego mają wielką roskosz ulegać *wielce łagodnemu* kodexowi karnemu z roku 1846, a ja z moiéy strony muszę się szamotać z tymże kodexem, aby wykazać : że rozporządzenie karne, artykułem 1016 objęte, nie może być zastosowaném do czynu popełnionego przez tych 25 Izraelitów oskarżonych przez Redaktora Lesznowskiego, tego iedynego winowaycy jako złośliwy napastnik żydów. W saméy rzeczy, mniemane wykroczenie obelgi popełnione przez tych 25 żydów wynika z ich listownego wysłownienia tak brzmiącego :

« Jeśli Redaktor Lesznowski nie odwoła artykułu szyderczego umieszczonego w *Gazecie warszawskiej* z d. 4 Stycznia, sam przez to udowodni że postępowanie iego iest czynem » *człowieka podłego*. » — Zapytuie teraz, czyli to wyrażenie obelżywe : *podły* było, *in subjecta materia*, objawione w miéyscu publicznem? — Nie! — Byłż-ono objawione przeciw osobie ktora, « *ze stanu swego, godności ma prawo do szczególnego poważania ze strony obrażających?* » — warunek wymagany rozporządzeniem artykułu 1016?... Nie! — Ze strony bowiem żydów, Pan Lesznowski ciągiły ich przesładowca, zamiast szacunku, to bardziéy zasłużony

(1) Upraszamy Juristów polskich przeczytać w téy materii rozprawę prawnika *Jasinskięo*, umieszczoną w dziele : *Themis polska* wydanem w latach 1828-50, tom 7^{my}, stron. 403.

(2) Zobacz : *Revue des Revues de droit* wydane w Bruxelli, rok 1831, tom XIII.

(3) Rozesłałem był w swoim czasie moją krytykę członkom kommissyji prawodawczéy, która wypracowała ten kodex karny z r. 1833, a który hańbi światło i cywilizacyą naszego wieku.

wzgardy powinien oczekiwać... — I z jakiego względu Pan Lesznowski miałby PRAWO do poważania nawet ze strony Polaków chrześcian? Czyż za to że z organu polskiego robi narzędzie bezwzględne go zysku ze szkodą i obrazą kraju?.. Aby mieć *prawo* do poważania ze strony każdego i wszystkich mieszkańców Polski, trzeba położyć zasługi dla pomysłności kraju; pan Lesznowski owszem, prz z swój haniębny system rozsiewania niezgody pomiędzy mieszkańcami iednego kraju, tamuje zjednoczenie wszystkich klass w iedną myśl, w iedną dążność: *dobro powszechne kraju*... — Rozważając zatem skargę Pana Lesznowskiego iedynie nawet z punktu prawnego, nieodzownie wypada konkludować: *obelga popełniona względem P. Lesznowskiego przez tych 25 żydów oskarżonych, nie podpada zastosowaniu artykułu 1016 kodeksu karnego*; — a list obelżywy który oni adresowali do redaktora *Gazety warszawskiej* ma swoje usprawiedliwienie, wważwszy, że złośliwe wywołanie ze strony P. Lesznowskiego usprawiedliwia odwet żydów... —

Pan Lesznowski nie przestał na rozrzuceniu swego pamfletu ulotnego przeciw żydom; umieścić jeszcze artykuł pełen jezuickich zelżywości w *Gazecie Słowo*, wychodzącej w Petersburgu. Nie powinniśmy zaniechać rozbioru i tego trzeciego pisma, pewnego rodzaju krucjaty przeciw żydom, a nacehowanego brudnymi zelżywościami i ohydłą wścickością. Czytamy w niem: (1)

« Z okazji koncertu panien *Neruda* wypowiedzieliśmy kilka, gorzkich może, ale szczerych prawd o solidarności namigłej, która wiąże z sobą całe tutejsze towarzystwo izraelskie, o fanatycznej, dochodzącej do śmieszności żądzy wyniesienia nawet mierności, byle ta zaliczała się i stała pod sztandarem Izraela. »

Co znaczy ten chaos czezych słów?... Czyliż żydzi warszawscy nie okazywali sympatii i nie należeli do promotorów uwieńczenia Dobaskiego, Panny Rivoli? Czyliż *Halka Moxtuszt* nie była dla nich przedmiotem godnym zachwycenia? a iednak artyści ci nie pochodzą z rodu izraelskiego. A gdyby nawet żydzi uczuli dumę kastową z wielkiego talentu Panny *Racheli*, albo słynnego kompozytora *Majerbera*, czyli ta słuszna дума nie jest-że wrodzoną każdemu towarzystwu różniącemu się od innych narodowością, albo religią? — A дума ogółu żydów wydających ze swego grona sławnych artystów dramatycznych i muzykalnych jest tem sprawiedliwszą, że plemię żydowskie przygniecione złośliwą pogardą, prześladowaniami okropnemi, wykluczone od uczesnictwa w oświecceniu publicznem, wydaje jednak wielkie talenta w sztukach wyzwolonych. Pan Lesznowski nazywa *żartami* swój artykuł pełen niekzemnych złośliwości a umieszczony w *Gazecie* z dnia 4 Sycznia; uważa słuszne oburzenie żydów za indygnacją *lokalnego patryotyzmu*. Ja się odzywam do poczciwości, do sumienia ogółu obywateli polskich i zapytuję ich: gdyby jaki dziennik francuzki zelżył i wyszydził Polaków wychodźców, zamieszkałych we Francji od dwudziestu kilku lat, czyliby obywatele polscy nie mieli słuszności objawić swoje oburzenie na podobny napad? A przecież położenie socyalne wychodźców polskich w Francji jest daleko lepsze, niżeli położenie polityczne żydów ośmio-wiekowych mieszkańców w Polsce!! Wychodzący polscy w krajach zachodnich, jeśli nie używają praw obywatelskich, używają przynajmniej prawie wszystkich praw cywilnych i wszystkich praw naturalnych; wolno im mieszkać po wszystkich częściach miasta; mają wolność nabywania nieruchomości i dóbr ziemskich; nie podlegają żadnym podatkom wyjątkowym; używają zatem praw i swobód z których niegodziwie wykluczeni są w Polsce żydzi, aczkolwiek zamieszkali od ośmiu wieków; a iednak jest wielka różnica, że pierwsi nieustannie mają na widoku wrócić do ojczyzny wyzwolonej, kiedy żydzi od ośmnastu wieków wygnani z Jeruzolimy, nie mają innej ojczyzny jak ten kraj, w którym od tyłu wieków osiedli, i który stał się ich ojczyzną.

Pan Lesznowski odwołuje się do listów bezimiennych, które miały być pisane przez żydów; — za list bezimienny, może wprawdzie być odpowiedzialnym autor jego *udowodniony*, ale nie cała klasa do której on może należeć. Niegodna to rzecz posługiwać się listami bezimiennymi nie znając ich autorów; kto takich listów używa jako dowodu, kto ich używa w celu rozsiewania nienawiści, pewnie patryotycznymi celami jest powodowanym, pewnie sam te listy w potrzebnéj ilości i w potrzebnym duchu sfabrykował... Nie mam więc potrzeby

(1) *Słowo* z dnia 25 Sycznia-9 Lutego 1859.

zajmować się listami bezimiennymi; lecz reklamacya podpisana przez 23 żydów powinna zająć moją uwagę. P. Lesznowski stawia się na jakimś tronie monarszym wykrzykując: «*śmiano od nas żądać odwołań!*» — Redaktorowi gazety wolno napadać na 1/8 część ludności krajowej, a sprawiedliwa reklamacya żydów, o odwołanie szydersw i oszczerstw na nich miotanych, ma być uważaną za *śmiałość!*

Po tej postawie *monarszej* Pan Lesznowski przybiera rolę Trybuna ludu, wykrzykując wśród *forum*: «*Hola Panowie żydzi! chcieliście nas znieważyc a zapomnieliście że zniewaga poniesiona w obronie sprawy publicznej, staje się zaszczytem i dobrego obywatela*» — znamieniem. — Niekzemnym Jezuitom, ludziom tylko ciemnym i przesądnym pan Lesznowski potrafi wmowić, że wzniecenie nienawiści, prześladowań przeciw żydom służy sprawie publicznej, — że zacieklność ku żydom stanowi znamię dobrego obywatela. Ale poczciwość, złrowy rozsądek wielkiego ogółu narodu polskiego potępi ten napad złośliwy, przeniknie obłudnego patriotę Lesznowskiego który, głosząc zniewagę od żydów poniesioną za zaszczyt, aby się zasłonił przed osobistą odpowiedzialnością, ma ieszcze śmiałość skarżyć tych żydów do sądu kryminalnego i denuncyować ich policyi!! Światli obywatele polscy znajdą w tym systemie pobudzania do nienawiści pomiędzy mieszkańcami iednego kraju chęć usłużenia, nie sprawie oyczyzny, lecz rządowi nad nią panującemu...

Zrzucicie z siebie maskę patryotyzmu, panowie Lesznowscy i *tuti quanti* wam podobni Jezuitci i świętoszki!! — pokażcie w całej nagosci waszą haniebną dążność do pomnożenia żywiołów tamujących wyzwolenie narodowe Oyczyzny, a za wasze przysłużenie się rządowi, śmiało żądajcie aby was obdarzył urzędami albo orderami, które możecie nosić na waszych piersiach anti-polskich, jako świecidło waszój sromoty....

Polacy chrześciance! Jako gorliwy wasz współrodak wzywam was, w imię świętój sprawy oyczyzny, abyście z oburzeniem i pogardą odpychali wszelkie napady złośliwe wymierzone na żydów, chociażby one przywdziały płaszczyk patryotyzmu. — Jezuitizm jest żywiołem zapalającym pochodnię niezgody pomiędzy obywatelami różnych klass lub religii, służy on zarazem za silną podporę jarzma Oyczyźnie nałożonego... Przestańcie nakoniec poniżać żydów; nie dajcie się uprzędzić rządowi rossyjskiemu, który starać się może zjednać ich sobie przez zmniższenie gniołającego ich ucisku; — bądźcie pierwszymi do podania im dłoni bratniej, rozpoczynycie z żydami nowe życie socyalne oparte na uprzymości i na braterstwie; a znajdziecie w nich serca iednem łętnem bliżące... — Te są iedynie godne środki aby natchnąć żydów uczuciami i obowiązkami obywatelskimi...

A wy Izraelici, współwiercy moi! Zachęcam was abyście nie przestali objawiać słusznego oburzenia waszego przeciw złośliwym napadom ze strony Jezuitów i świętoszków polskich; nie są oni Polakami z serca, lecz tylko z końcówki ich nazwiska: *ski, icz...*

Jezuitci i świętoszki wywołałi walkę, trzeba ją toczyć z energią, z zapalem; — lecz zaklinam was, abyście nieustannie mieli na uwadze: odróżniać ogół narodu polskiego od szeregówych indiwiduoów, którzy są zakałą honoru narodowego, jak są również tajemnymi wrogami wolności Oyczyzny...

Niech sztandar waszój słusnej walki nosi napis: *miłość dla narodu polskiego, przywiązanie do sprawy narodowej Polski!* — Niech godło waszój obrony będzie zawsze: odróżnienie ogółu narodu polskiego od Jezuitów, świętoszków polskich; — a walka wasza wszczęta na tój szerokiój i patryotycznej podswie pomyślnością uwieńczoną zostanie. —

A zatem — walka nieustanna z Jezuitami, z świętoszkami, z obłudnymi patryotami, — a miłość dla z ogółu narodu polskiego, — a przywiązanie do niepodległości, do wolności Oyczyzny, opartój na niezachwianój podstawie *braterstwa socyalnego — równości politycznej, obywatelskiej dla wszystkich mieszkańców Polski.*

A gdy równie Polacy chrześciance i Polacy wyznania mojżeszowego przeymą się temi zasadami, śmiało iednym i drugim przepowiedzieć można:

IN HOC SIGNO VINCES.



OSTRZEŻENIE

Na stronie 7^{mej} w *przedostatniej* linii mylnie wydrukowano :

« pewnie patryotycznemi celami iest powodowanym »

czytać wypada : « pewnie NIE PATRYOTYCZNEMI celami iest powodowanym. »

Na stronie 3^{iej} w linii 50^{tej} wydrukowano :

« przechwalaia » — *czytać wypada* : « WYCHWALAIA. »

OSTRZEŻENIE

Za stonarz 70 w przedstawieniu tymi wzywaniami
« pewnie patriotycznymi celami jest powołany »
« pewnie NIE PATRYOTYZMEM celami jest powołany »

Za stonarz 70 w dniu 2004 wzywano :
« przechwalaj » — « ZACHWAJ »

